DWUTYGODNIK POLITYCZNY

RZECZPOSPOLITA

Nr. 56.] SOBOTA 10. CZERWCA 1911. [Rocznie.....10 K (4 Rb., 8 Mk.
[Półrocznie 5 K (2 Rb., 4 Mk.

Dla Koła Polskiego.

Dzisiaj, w przededniu wyborów, trzeba już stanowczo na drugie miejsce odsunąć walki wewnętrzne między stronnictwami polskiemi, a wszystkie siły wytężyć w tym kierunku, by Kołu Polskiemu zapewnić wszystkie należne mu mandaty, i o każdy okręg zagrożony kandydaturą z poza Koła Polskiego walczyć z całym wysiłkiem i wszystkimi bez wyjątku głosami polskimi.

Walki wewnętrzne między stronnictwami polskiemi są także ważne, bardzo ważne. Możnaby o nich mówić z jeszcze większym szacunkiem i przejęciem, gdyby poziom ich był wyższy, gdyby to były naprawdę górne boje jakichś wielkich dążeń, a nie poprostu, jak zbyt często sie wydaje, walki o wpływy i władzę, gdyby wreszcie z jednej i z drugiej strony niektórzy działacze nie rzucali haseł i nie używali sposobów, nad którymi tylko ręce musi się załamywać. Jakkolwiek jednak jest, te walki wewnętrzne stronnictw polskich są bardzo ważne, bo ostatecznie od nich zależy wewnętrzny skład Koła Polskiego, stosunek liczbowy jego grup, a zatem i duch Koła Polskiego. Obecnie, ponieważ jest dążenie do pewnego rodzaju przełomu, mianowicie do zapewnienia p. Namiestnikowi a z nim razem p. Leowi i p. Stapińskiemu większości w Kole Polskiem, co nie wszyscy uważają za pożądane, walka o skład wewnętrzny Koła Polskiego jest szczególnie ważna.

Ale, przyznając to wszystko, jednej rzeczy wolno i trzeba żądać: niechaj walka toczy się nawet najzacięciej, tam gdzie w grę wchodzą tylko kandydaci wstępujący do Koła Polskiego, ale niechaj niechęci wzajemne stronnictw polskich nie przenoszą się do okręgów, gdzie przeciw kandydatowi nienarodowemu staje jeden tylko kandydat do Koła Polskiego.

Otóż dzisiaj można już dosyć ściśle powiedzieć, w których okręgach walka między polskimi kandydatami będzie się toczyć i może się toczyć, ale wybrani, czy to będzie ten czy tamten, wstąpią do Koła Polskiego. Są to przedewszystkiem wszystkie okręgi wiejskie w zachodniej części kraju (tj. 17 okręgów a 34 posłów) z wyjątkiem okręgu wiejskiego Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce, w którym wybór socyalisty (p. Daszyńskiego) nie jest niemożliwy. Otóż we wszystkich tych okręgach ścierają się ludowcy, konserwatyści, demokraci-narodowi, stojałowczycy, chrześcijańsko-społeczni i w każdym z tych okręgów jakaś walka jest, Z miejskich zaś okręgów jest zaledwie kilka takich, w których zetrą się z sobą kandydaci, wstępujący do Koła Polskiego, mianowicie: Jasło-Gorlice i t. d. (p. Jaworski i p. Starzewski) Mielec-Nisko i t. d. (p. Chciuk i p. Rosner), Jarosław (p. Rychlik i p. Świtalski), zapewne Rzeszów (gdzie staje p. Biliński), niewiadomo jeszcze czy i Sambor-Gródek (p. Dulęba i p. Skarbek), a trudno tu wliczać Stanisławów (gdzie p. Stwierbnia kandyduje przeciw p. Rauchowi zatwierdzonemu przez Radę Narodową), podobnie jak niewiadomo gdzie wliczać Lwów I. (gdzie przeciw p. Roszkowskiemu i p. Rydygierowi kandyduje p. Śliwiński) oraz Lwów V. (p. Tomaszewski i p. Lisiewicz), gdyż pp. Śliwiński i Lisiewicz mają wprawdzie wstąpić do Koła Polskiego, ale są też zarazem kandydatami socyalistów i syonistów. Takich okręgów miejskich jest zatem nie więcej jak 8 względnie, ściśle biorąc, 5. Razem tedy około 40, czyli około połowy mandatów polskich.

We wszystkich innych okręgach staje tylko jeden kandydat polski, wstępujący do Koła Polskiego.

Z pośród tych okręgów niewiele uznać można za pewne i bezpieczne, mianowicie: Lwów IV. (p. Głąbiński), Kraków I. (p. Leo), Kraków III. (p. Zieleniewski), Biała i t. d. (p. Łazarski), Sanok-Krosno i t. d. (p. Jabłoński), t. j. okręgi, w których kandydaci z poza Koła Polskiego przejść nie mogą, chyba żeby wyborcy polscy tłumnie zaniedbywali obowiązek głosowania, przed czem oczywiście należy przestrzegać.

Do okręgów względnie pewnych, z uwagi na ich skład i na doświadczenie z r. 1907, zaliczyćby można następujące: Bochnia-Wieliczka-Podgórze (p. Korytowski), Brzeżany i t. d. (p. Zaleski), Żółkiew i t. d. (p. Starzyński), Złoczów i t. d. (p. Gold), Bóbrka i t. d. (p. Halban), Drohobycz i t. d. (p. Loewenstein), a nadto, ze względu na znacznie silniejszą kandydaturę polską niż ostatnim razem, zapewne i Brody i t. d. (p. Kolischer). Okręgi te nazwać można względnie pewnymi dlatego, że same przez się przedstawiają się one dla kandydata polskiego pomyślnie, ale pod warunkiem, że będzie on naprawdę szczerze i silnie poparty przez wszystkie (raz jeszcze mówimy: wszystkie) te same czynniki co w r. 1907. Np. okręg złoczowski jest sam przez się tak pewny jak mało który w kraju; obecnie wynikły tam trudności z powodu upierania się przy kandydacie, który podobno wcale nie ma miru wśród

ludności; ale dzisiaj nie pora już, po zatwierdzeniu tej kandydatury przez Radę Narodową, rozprawiać o tem i wszyscy wyborcy polscy powinni pojść solidarnie. Podobnie okręg żółkiewski jest bardzo pewny; wątpliwości i wahania wniesione tam zostały między ludność, szczególnie żydowską, sztucznie i niesłychanie lekkomyślnie, a nawet karygodnie, przez postawienie kandydatury p. Steinhausa; obecnie, po uchwale Rady Narodowej, której p. Steinhaus się nie poddaje, właśnie te czynniki, które pod wodzą p. Namiestnika wprowadziły rozstrój w okręg żółkiewski sztucznem popieraniem tej kandydatury, muszą pod grozą utraty dobrego imienia obywatelskiego okazać jak najbardziej stanowczo i jasno, że z jednostką wyzutą z poczuć karności narodowej nie łączy ich żadne, nawet bierne, wspólnictwo. We wszystkich zaś innych okręgach tej grupy muszą również wyborcy polscy głosować jak jeden mąż, czy kandydat jest miły czy niemiły, bo tylko pod tym warunkiem mandaty te są pewne dla Koła Polskiego.

Następują wreszcie okręgi, które, znowu na podstawie doświadczeń z r. 1907, a zarazem na podstawie dotychczasowych wiadomości przedwyborczych, uznać trzeba z góry za bardzo zagrożone, niepewne, trudne a czasem bardzo trudne do zdobycia. Są to:

a) Wszystkie okręgi wiejskie na wschodzie, w których jeden mandat ma przypaść ludności polskiej t. j. razem 10.

Głośno i otwarcie powiedzieć trzeba, że we wszystkich tych okręgach niebezpieczeństwo jest wielkie. Nasamprzód dlatego, że niezbędne jest tam skupienie odrazu na kandydacie polskim wszystkich głosów polskich, a tymczasem znowu w niektórych z nich (w lwowskim, złoczowskim, jarosławskim, skałackim) znaleźli się kandydaci, rozbijający głosy polskie. Jest to robota nie tylko nikczemna, ale także i głupia, bo w żadnym z tych okręgów odstępca polski nie przejdzie: wypadek samborski z r. 1907, gdzie w drugiem głosowaniu kandydat odstępczy poparty został przez Rusinów, w żadnym z tych okręgów nie może być przewidywany, ale za to wypadek czortkowski i buczacki z r. 1907, t. j. utrata mandatu polskiego, jest bardzo możliwa n. p. w okręgu skałackim, gdzie obok głównego 50-procentowego kandydata ukraińskiego, staje socyalista ruski, oczywiście popierany i przez syonistów, a z rachubą na to, że może w drugiem głosowaniu już pójdą na niego głosy ukraińskie. Nadto we wszystkich tych okręgach jest niebezpieczeństwo, wynikające ze złej ustawy, bo gdy przyjdzie do trzech głosowań, trzeba mieć nie 25 proc. ale 34 proc. głosów, aby przejść napewno. Tak było w roku 1907 w okręgach: jarosławskim, przemyskim, złoczowskim, tarnopolskim, które, jako najsilniejsze co do głosów polskich, próbę tę zwycięsko wytrzymały, ale już n. p. tarnopolski okręg nie zawsze ją wytrzyma, a gdyby tak się stało i w innych jeszcze okręgach, mogłoby być bardzo źle. Jednem słowem w okręgach tych trzeba koniecznie stłumić niekarność, a zarazem wytężyć stanowczo wszystkie siły polskie, rzucić wszystkie głosy.

b) Następujące okręgi miejskie, w których kandydatury z poza Koła Polskiego wydają się szczególnie groźne i w których walka jest trudna (razem 14):

Lwów II (p. Battaglia przeciw Breitrowi), Lwów III (nieznany jeszcze kandydat przeciw p. Diamandowi), Lwów VI. (p. Buzek przeciw p. Hausnerowi), Lwów VII. (p. Chlamtacz przeciw p. Hudecowi), Kraków II. (p. Sikorski przeciw p. Markowi i przeciw p. Doboszyńskiemu, który nie może być członkiem Koła Polskiego), Kraków IV (p. Petelenz przeciw p. Daszyńskiemu), Tarnów (p. Tertil przeciw p. Bobrowskiemu soc. i p. Malzowi syon.), Nowy Sącz i t. d. (p. German przeciw p. Markowi), Przemyśl (p. Adam przeciw p. Liebermannowi), Stryj i t. d. (p. Goldhammer przeciw p. Moraczewskiemu soc., p. Reichowi syon. i kand. rus.), Stanisławów (p. Rauch przeciw p. Stwiertni niezatwierdzonemu przez Radę Narodową i przeciw p. Standowi syon.), Kołomyja (p. Kleski przeciw kandydatom syon., socyal. i rusk.), Tarnopol (p. Gall przeciw kandydatom syon., socyal. i rusk.), Buczacz i t. d. (zatwierdzony kandydat polski p. Stern, którym jednak nie mógł zostać osławiony p. Landesberg z Tarnopola, twórca pierwszego sojuszu z syonistami i ukraińcami, niemożliwy do narzucenia ludności polskiej i źle widziany przez ludność żydowską.)

Każdy z tych okręgów miejskich może być bardzo łatwo stracony. I będzie stracony, jeżeli do głosowania nie pójdą wszyscy wyborcy polscy, głosujący dla Koła Polskiego.

W tych okręgach szczególnie (czy one zostały uznane za zagrożone przez Radę Narodową czy nie, bo Rada Narodowa nie wkraczała n. p. do okręgów lwowskich, krakowskich, tarnowskiego i sądeckiego, gdzie odrazu był tylko jeden kandydat polski) niema miejsca na żadne niechęci, na żadne ociąganie się ze względu na to, że kandydat nie jest swój stronniczo, że czasem temu lub owemu stronnictwu jest on bardzo nawet niemiły. Całkiem wyraźnie zaś mówiąc i wybierając przykłady najskrajniejsze, należy stwierdzić zawczasu, że gdyby p. Tertil nie był popierany jak należy przez wszystkie czynniki, dlatego że jest demokratą narodowym, gdyby naodwrót na p. Germana nie głosowano i uchylono się od obowiązku głosowania, dlatego że naraził się on tak bardzo stronnictwu, do którego dawniej należał, gdyby p. Kleskiemu, który także wystąpił ze stronnictwa demokratyczno-narodowego, brakło niektórych głosów polskich tam, gdzie wszystkie są potrzebne do wyboru, gdyby naodwrót p. Gall nie miał poparcia z tej strony, z której mają je inni kandydaci nawet w okręgach niezagrożonych, byłby to ciężki grzech, a winowajców czy winowajcę kraj by zawsze dostrzegł i w pamięci swej winę taką zachował.

Niema w kraju nikogo, ktoby tu czy tam nie doznał zawodu i wpływami swego stronnictwa lub swej władzy nie musiał poprzeć gdzie niegdzie kandydata niemiłego. Nie wszędzie ostał się własny kandydat: tu się wygrało, tam się przegrało. Ale też trzeba sobie powiedzieć, że gdzie się przegrało, tam już walka skończona, a zostaje co innego: obowiązek.

Mianowicie obowiązek poparcia jedynego kandydata polskiego. Ktoby zaś własną przegraną chciał sobie osłodzić przegraną niemiłego osobiście lub stronniczo kandydata i przyczynił się w ten sposób do innej znacznie większej przegranej, bo do utraty jednego z mandatów Koła Polskiego, działałby niegodnie.

Choćby z zaparciem się własnem, choćby z wielką niekorzyścią stronniczą, ale z uznaniem podstaw karności narodowej, głosować trzeba wszędzie, bez uchylania się, bez ociągania się, jak jeden mąż, głosować dla Koła Polskiego.

W całym kraju ustalić się powinno i w dniu wyborów wyrazić się powinno czynnie to przekonanie, że tylko przy rzuceniu wszystkich głosów polskich mogą być ocalone liczne mandaty należne Kołu Polskiemu.

O dobre imię Krakowa.

Posłuchajcie wyborcy i mieszkańcy miasta Krakowa, posłuchajcie wszyscy uczciwi ludzie w kraju, kto to ubiega się o jeden z mandatów poselskich w starej naszej stolicy Piastów i Jagiellonów.

Ktokolwiek zajmuje się u nas życiem publicznem, słyszał, że p. dr. Adam Doboszyński miał przed kilku laty sprawę, w której podniesiono przeciw niemu zarzuty niezmiernie ciężkie, a gdy p. Doboszyński, chcąc się ratować, wniósł skargę o oszczerstwo i o obrazę czci, zarzuty te przed sądem udowodniono, tak, że od chwili tego wyroku dla wszystkich ludzi uczciwych było rzeczą jasną, że p. Doboszyński do piastowania godności publicznych dopuszczony być nie może.

Ale pamięć ludzka jest krótka, a szerokiemu ogółowi pozostają w kilka lat po takich sprawach ledwie niedokładne wspomnienia.

Są tacy, którzy na to liczą.

Skoro więc p. dr. Adam Doboszyński śmie znowu sięgać po mandat poselski, skoro są ludzie, którzy go w tych dążeniach popierają, trzeba wszystko dokładnie przypomnieć.

* * *

Nie na rzeczywiste zdarzenie, ale jakby na ustęp z powieści wygląda sprawa p. Doboszyńskiego z p. de Boishébert.

A jednak rzeczywistością i to rzeczywistością stwierdzoną sądownie, mianowicie wyrokiem i motywami wyroku Sądu Obwodowego w Rzeszowie z dnia 26. stycznia 1907 r., jest stan rzeczy następujący:

Około roku 1900 poznał się p. dr. Adam Doboszyński z p. Guy de Boishébert, młodym 25-letnim Francuzem, który znalazł się w naszym kraju przypadkiem, z powodu drugiego małżeństwa swej matki, językiem naszym i niemieckim nie władał, a stosunków tutejszych, szczególnie prawnych nie znał zupełnie. Zawiązała się przyjaźń i wielkie zaufanie p. de Boishébert do p. Doboszyńskiego.

We wrześniu r. 1900 p. Doboszyński ofiarował się p. de Boishébert z tem, że sprzeda mu swój majątek Siemiechów (pow. sądowy tuchowski, pow. polityczny tarnowski). P. de Boishébert nie miał wprawdzie pieniędzy na kupno, ale miał we Francyi mały mająteczek Petitville, miał jakąś rentę, miał starego 82-letniego bogatego dziadka, p. Courcelle. Więc choć p. de Boishébert wahał się, nie mając pieniędzy, p. Doboszyński namówił go, zapewniając, że zapłaci Siemiechów z samego Siemiechowa, sprzedając las i parcelując ziemię.

Podpisał tedy p. de Boishébert sporządzoną przez p. Doboszyńskiego ofertę z dnia 21. września 1900 i w ten sposób dokonana została najdziwniejsza w świecie umowa, gdyż p. Doboszyński umiał przekonać p. Boishébert, że mimo umowy o sprzedaż i kupno Siemiechowa na razie spisać można jedynie kontrakt pewnego rodzaju dzierżawy.

I stało się, że p. Boishébert wziął na się wszystkie zobowiązania takie, jakby Siemiechów kupił, a dostał prawa tylko takie, jakby Siemiechów dzierżawił.

Mianowicie p. de Boishébert przejął wszystkie długi hipoteczne i inne zobowiązania ciążące na Siemiechowie i miał płacić procenty od nich w kwocie około 20.000 koron. Dalej, ponieważ resztę ceny kupna, poza długami, oznaczył p. Doboszyński na 162.700 koron, podpisał p. de Boishébert skrypt dłużny na rzecz p. Doboszyńskiego na kwotę 162.700 koron, płatny do lat trzech lub wcześniej na wypadek śmierci ojca lub dziadka p. de Boishébert, a nakładający nań odrazu obowiązek płacenia procentów od tej kwoty p. Doboszyńskiemu w kwocie przeszło 7000 koron (przyczem doliczono już procent za rok z góry). Nadto na przedstawienie p. Doboszyńskiego, że musi mieć niejako kaucyę na zabezpieczenie kontraktu, podpisał mu p. de Boishébert weksle na 60.000 koron.

Zdawałoby się, że biorąc na się wszystkie długi Siemiechowa, dając nadto skrypt dłużny na resztę ceny kupna i płacąc odeń odrazu procenty, dodając jeszcze weksle na 60.000 koron, p. de Boishébert został rzeczywiście właścicielem Siemiechowa. Otóż wcale nie, bo p. Doboszyński zastrzegł sobie w umowie, że własność i posiadanie Siemiechowa pozostają przy nim. Jednem słowem, p. de Boishébert nie nabył żadnych praw do Siemiechowa, a już wisiał nad nim skrypt dłużny na 162.700 kor. (w którym nawet nie było zastrzeżenia, że traci on swą moc na wypadek, jeśli właściwy kontrakt kupna i sprzedaży nie dojdzie do skutku), oraz weksle na 60.000 koron.

Kontrakt ten podpisał p. de Boishébert, nie rozumiejąc jego znaczenia prawnego i nie mając żadnego doradcy prawnego, gdyż ufał zupełnie p. Doboszyńskiemu.

Następnie zaczął p. Doboszyński urzeczywistniać przewagę, jaką w ten sposób uzyskał nad p. de Boishébert.

W kwietniu r. 1901 zaprotestował i zaskarżył p. Doboszyński owe weksle, na 60.000 koron. Przyjaciela zaś swego, jak się wówczas jeszcze zdawało, p. de Boishébert, który tego zgoła nie mógł się spodziewać, uspokoił kilkakrotnie listownie i ustnie wyjaśnieniem, że musiał zaskarżyć te weksle, aby nie narazić się na dotkliwą karę stemplową, ale że realizować ich nie będzie. Gdy wskutek braku sprzeciwu, nakazy zapłaty urosły w moc prawną, zajął egzekucyjnie, na podstawie tych weksli i nakazów,

kosztowne urządzenie państwa de Boishébert (bo p. de B. właśnie się ożenił z p. de Bovet, znaną autorką, która później napisała w bardzo poważnym zbiorze o sławnych miastach, książkę o Krakowie), ciągle ich jeszcze zapewniając, na przyjacielskich odwiedzinach, że to tylko formalności konieczne (a w dalszym ciągu sprawy urządzenie to przymusowo sprzedał na podstawie postępowania egzekucyjnego Sądu pow. w Tuchowie E. 117/2).

W lutym r. 1902, dowiedziawszy się, że p. Boishébert przywozi z Paryża kwotę 50.000 koron, uzyskał nań ciągle na podstawie owych weksli, w Sądzie krajowym w Krakowie, t. zw. egzekucyę latającą (fliegende Pfändung).

Kiedy zaś p. de Boishébert, przerażony tą nową groźbą, jawił się u p. Doboszyńskiego po wyjaśnienie, oświadczył mu p. Doboszyński, że odstąpi od tej egzekucyi 50.000 koron, jeżeli p. de Boishébert podpisze kontrakt kupna sprzedaży Siemiechowa, ale taki jaki ułożył p. Doboszyński. Mianowicie, biorąc oczywiście na się wszystkie ciężary hipoteczne Siemiechowa i płacąc jako resztę ceny kupna na podstawie dawniejszego obliczenia 162.700 koron (mianowicie 50.000 kor. w gotówce, którą właśnie miał, a 112.700 kor. w skrypcie dłużnym), podpisał równocześnie p. de Boishébert w tym kontrakcie takie warunki i rygory, że dotrzymać ich stanowczo nie mógł. A podpisał to p. de Boishébert, mimo przestróg swych doradców dra A. Agatsteina i p. S. Ziembińskiego, których usunięcia zażądał zresztą p. Doboszyński, podpisał pod przymusem, bo pod groźbą utraty owych 50.000 koron za nic.

Tak więc kontraktem z dnia 10. lutego 1902 został wreszcie p. de Boishébert właścicielem Siemiechowa.

Ale pod jakimi warunkami i jak p. Doboszyński zaczął teraz warunki te wyzyskiwać!

Dla zrozumienia dalszego postępowania p. Doboszyńskiego wystarczy wymienić następujące warunki kontraktu: 1) na wypadek dozwolenia przez sąd licytacyi Siemiechowa, przechodzi on z powrotem na własność p. Doboszyńskiego; 2) na wypadek niezapłacenia Gal. Kasie Oszczędności dwu rat procentowych, także przechodzi on z powrotem na własność p. Doboszyńskiego; 3) lasu nie wolno sprzedawać p. de Boishébert bez pozwolenia i odmierzenia przez p. Doboszyńskiego.

Otóż na Siemiechowie ciążył dług hipoteczny w kwocie 70.000 koron na rzecz p. Mossakowskiego. Dług ten mógł zapłacić p. de Boishébert tylko ze sprzedaży lasu, co p. Doboszyński wiedział i co sam mówił p. de Boishébert, kiedy go objaśniał jak się upora z długami. Ale korzystając z warunków kontraktu, p. Doboszyński nie zezwala na sprzedaż lasu. Równocześnie, będąc sam doradcą prawnym p. Mossakowskiego, który takich zamiarów wcale nie miał, nakłania go, aby prowadził jako wierzyciel licytacyę Siemiechowa, gdyż w ten sposób miało się ziścić powrócenie Siemiechowa na własność p. Doboszyńskiego. Dla tem pewniejszego przeprowadzenia tej sprawy, uzyskuje p. Doboszyński od p. Mossakowskiego ustąpienie na swoje imię tej pretensyi 70.000 koron i już sam dalej prowadzi sprawę egzekucyi, uzyskuje zarząd przymusowy i sam zostaje zarządcą przymusowym.

Zupełnie podobnie wyzyskiwał równocześnie p. Doboszyński warunek co do płacenia rat Gal. Kasy Oszczędności. Wobec tego, że mogły one być płacone z parcelacyi gruntów, p. Doboszyński w poufnych listach do miejscowego proboszcza ks. Ligaszewskiego i do miejscowego wójta Walentego Paciorka, starał się nakłonić włościan, aby nie kupowali gruntów od p. de Boishébert. Nadto, uzyskawszy zarząd przymusowy Siemiechowa, sam umyślnie nie zapłacił drugiej raty Gal. Kasy Oszczędności, aby w ten sposób ziścił się jeden z warunków, oddających napowrót Siemiechów na jego własność. A obliczył to z góry p. Doboszyński, bo skargę o oddanie sobie Siemiechowa wniósł już d. 2. lipca 1902, kiedy dopiero jedna rata zalegała, a przegrawszy w dwu pierwszych instancyach, wygrał w trzeciej, bo tymczasem zapadła druga rata, której on sam, jako zarządca przymusowy, nie płacił.

W ten sposób p. Doboszyński napowrót został właścicielem Siemiechowa, a p. de Boishébert został zeń wyrzucony, straciwszy na rzecz p. Doboszyńskiego 50.000 koron, straciwszy inne jeszcze kwoty, straciwszy bardzo kosztowne urządzenie.

Taki przebieg sprawy sprzedania Siemiechowa przez p. Doboszyńskiego p. de Boishébert, który mu zaufał jako przyjacielowi, stwierdzony został sądownie w Rzeszowie.

* * *

Sprawa oparła się następnie o sądy.

Mianowicie p. de Boishébert przestał wreszcie w r. 1902 wierzyć p. Doboszyńskiemu, że w interesach z nim nie potrzeba mu adwokata, bo on sam, przyjaciel, jest mu najlepszym adwokatem. Udał się tedy do p. Jakóba Goldberga z Tarnowa, który imieniem swego klienta zażądał od p. Doboszyńskiego listem z d. 3. sierpnia 1902 zwrotu 50.000 koron i mebli oddanych pod egzekucyę, w zamian za ustąpienie z Siemiechowa, w razie zaś gdyby p. Doboszyński nie zgodził się na to, groził wytoczeniem skargi o oszustwo. P. Doboszyński nie zgodził się i skutek tego był taki, że do sądu w Tarnowie wpłynęły dwie skargi: p. Doboszyński skarżył na podstawie tego listu z d. 3. sierpnia 1902 p. de Boishébert o wymuszenie, a p. de Boishébert p. Doboszyńskiego o oszustwo.

Po odłożeniu przez prokuratora w Tarnowie obu tych skarg, wniósł p. de Boishébert przeciw p. Doboszyńskiemu skargę t. zw. subsydyarną o oszustwo. I wówczas w marcu r. 1903, Izba radna w Tarnowie uchwaliła wdrożyć przeciw p. Doboszyńskiemu postępowanie karne o oszustwo, żądając zarazem wydania go przez parlament, gdyż p. Doboszyński był wówczas posłem. Jednakowoż Sąd krajowy wyższy w Krakowie zniósł tę uchwałę Izby radnej tarnowskiej, na skutek zabiegów p. Doboszyńskiego, i powierzył sprawę Izbie radnej w Krakowie. Tutaj referentem został znany sędzia, znakomity prawnik, obecnie członek Trybunału Najwyższego, p. Błonarowicz, który oświadczył się w swym referacie za wytoczeniem przeciw p. Doboszyńskiemu postępowania karnego o oszu-

stwo. Ale ostatecznie zwyciężyło w Krakowie znowu inne zdanie i Izba radna postanowiła zaniechać dochodzenia.

Równocześnie zaś p. de Boishébert przy pomocy swego adwokata dra Goldberga szukał sprawiedliwości na innych jeszcze drogach: podano wszystkie te oskarżenia przeciw p. Doboszyńskiemu do publicznej wiadomości w pismach, złożono memoryał Kołu Polskiemu, wniesiono skargę do Izby adwokackiej i t. d.

Między innemi tygodnik wiedeński *Extrapost* zamieścił w tej sprawie artykuł, zarzucający p. Doboszyńskiemu postępowanie oszustne i zbrodnicze w zeszycie z d. 16. stycznia 1905. P. Doboszyński zaskarżył redaktora *Extrapost*. Równocześnie jednak wniósł do sądu wiedeńskiego, aby redaktorowi nie pozwolono prowadzić dowodu prawdy, gdyż zarzuty podniesione przeciw p. Doboszyńskiemu dotyczą rzekomo jego życia prywatnego, a w takich wypadkach dowód prawdy jest niedopuszczalny. Ale sąd wiedeński odmówił temu podaniu p. Doboszyńskiego i dowód prawdy miał być przeprowadzony. Wtedy p. Doboszyński na rozprawie przed sądem przysięgłych d. 8. lutego 1906 odstąpił od oskarżenia, płacąc przeszło 4.000 koron kosztów, jak stwierdzają akty Sądu krajowego w Wiedniu Pr. X. 9. maja.

Jednak p. Doboszyński musiał coś zrobić z temi oskarżeniami publicznie podniesionemi przez p. de Boishébert i przez dra Goldberga zarówno w ich krokach sądowych z r. 1902 jak w pismach do Koła Polskiego i do Izby adwokackiej. Wdrożył zatem p. Doboszyński podwójne postępowanie, jakie tu było konieczne: 1) wniósł do prokuratoryi przeciw p. de Boishébert i p. Goldbergowi doniesienie o zbrodnię oszczerstwa, rzekomo przez nich popełnioną w ich skardze o oszustwo przeciw p. Doboszyńskiemu, a nadto przeciw p. de Boishébert o zbrodnię oszustwa, rzekomo popełnioną przez jego zeznania w sądzie tarnowskim; 2) sam zaś, jako oskarżyciel prywatny, skarżył p. de Boishébert i p. Goldberga o przekroczenie obrazy czci, rzekomo przez nich popełnione przez podanie tychsamych oraz innych zarzutów do publicznej wiadomości poza sądem, oraz przez inne jeszcze liczne obelgi słowne.

Do prowadzenia sprawy Sąd krajowy wyższy w Krakowie wyznaczył Sąd obwodowy w Rzeszowie.

* * *

Tak więc przyszło do rozprawy przed trybunałem orzekającym (nie przed ławą przysięgłych) sądu obwodowego w Rzeszowie, która toczyła się, pod przewodnictwem radcy Peszkowskiego, przez półtora miesiąca, od 12. grudnia 1906 do 26. stycznia 1907.

Jako oskarżeni przez prokuratoryę o oszczerstwo względnie i oszustwo (§ 209 u. k. oraz §§ 197 i 199a u. k.) a przez oskarżyciela prywatnego p. Doboszyńskiego o obrazę czci (§§ 487, 488 i 491 u. k.) zasiadali tam p. de Boishébert i p. dr. Goldberg, ale już w czasie rozprawy, jak często w tego rodzaju sprawach, prawdziwym oskarżonym stał się p. Doboszyński, głównymi świadkami przeciw niemu byli ludzie znani, jak adw. i burmistrz Tarnowa dr. Tadeusz Tertil oraz adw. i wiceburmistrz Tarnowa dr. Eliasz Goldhammer, a wynik rozprawy, t. j. wyrok, wraz z motywami wyroku, był dlań poprostu straszny.

Mianowicie wyrokiem Trybunału z dn. 26. stycznia 1907 uwolnieni zostali p. de Boishébert i p. dr. Goldberg od zarzutu oszczerstwa, a p. de Boishébert także od zarzutu oszustwa; dalej uwolnieni zostali obaj od zarzutu obrazy czci w całym szeregu najważniejszych wypadków, zaś za kilka innych, mniej ważnych, wypadków obrazy czci, przeważnie takich co do których nie można przeprowadzać dowodu prawdy, skazazani zostali na 300 kor. grzywny.

I tu należy szczegółowo rozpatrzyć w jakich punktach zostali oni uwolnieni, czyli co do jakich zarzutów przeciw p. Doboszyńskiemu przeprowadzili sądownie dowód prawdy.

Mianowicie:

a) Trybunał uwolnił p. de Boishébert i p. dra Goldbega w zupełności od zarzutu oszczerstwa a nadto p. de Boishébert od zarzutu oszustwa przez fałszywe zeznania, albowiem przyjął za udowodnione, że

skarga ich przeciw p. drowi Adamowi Doboszyńskiemu o oszukańcze postępowanie w sprawie Siemiechowa opierała się na przedstawieniu sprawy w skardze samej i w zeznaniach zupełnie prawdziwem.

W bardzo obszernych motywach wyroku przedstawił Trybunał w kilkunastu punktach sprawę Siemiechowa w całym jej rozwoju i właśnie na podstawie tych motywów wyroku została ona powyżej nakreślona.

b) Trybunał uwolnił p. de Boishébert, (punkty 1 do 4.) względnie p. dra Goldberga (punkty 5 do 12) od zarzutu obrazy czci, przyjmując, że oskarzonym powiódł się dowód prawdy na następujące zarzuty przeciw p. drowi Doboszyńskiemu (dosłownie z wyroku):

1. dr. Adam Doboszyński wymusił na nim kontrakt kupna sprzedaży;

2. dr. Adam Doboszyński w zamiarze pozbawienia go własności Siemiechowa i restytucyi własności podstępnie skłonił Mossakowskiego i innych wierzycieli hipotecznych do wdrożenia przeciw niemu egzekucyi;

3. dr. Adam Doboszyński przez prowadzenie egzekucyi w podstępny sposób pozbawił go możności zapłacenia rat Gal. Kasie Oszczędności i przez to ziścił się warunek rozwiązujący kontrakt kupna sprzedaży Siemiechowa i restytucyi własności na rzecz dra Doboszyńskiego;

4. artykuł wiedeńskiej *Extrapost* piętnujący nieuczciwe postępowanie dra Doboszyńskiego (a wniesiony przez p. de Boishébert do Rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej w Krakowie)... podnosi przeciw drowi Doboszyńskiemu zarzuty prawdziwe;

5. dr. Adam Doboszyński dopuścił się intryg z powagą adwokata nielicujących, bo podmawiał wierzycieli Boishébert'a do prowadzenia egzekucyi, celem przysporzenia sobie bezprawnych korzyści, a wyrządzenia szkody Boishébert'owi;

6. dr. Adam Doboszyński w rekursie swoim od uchwały Sądu obwodowego w Tarnowie podał do wiadomości Sądu kraj. wyższ. w Krakowie nieprawdziwy fakt, że zło-

żona przez oskarżonego dra Goldberga w dniu 3. lipca 1902 suma 10.272 koron pochodzi z funduszów siemiechowskich a nie z funduszów własnych dra Goldberga... ponieważ dr. Doboszyński jeszcze przed wniesieniem rekursu o proweniencyi pieniędzy dokładną miał wiadomość;

7. dr. Adam Doboszyński w interesach swoich z de Boishébert'em, jego krewnymi i drem Goldbergiem, jako jego doradcą prawnym, nierzetelnie postępował;

8. ugoda zaproponowana przez dra Doboszyńskiego drowi Goldbergowi za interwencyą adw. dra Tertila, była łajdactwem (przyczem Trybunał sam od siebie dodał w motywach wyroku: proponowana przez dra D. drowi G. ugoda rzeczywiście nie była uczciwą).

9. sąd karny w Tarnowie orzekł kategorycznie, iż dr. Doboszyński dopuścił się na de Boishébercie całego szeregu czynów karygodnych;

10. dr. Adam Doboszyński wyzyskał niedoświadczenie de Boishébert'a, aby wyłudzić od niego kontrakt kupna sprzedaży, który graniczy z oszustwem i musiał spowodować jego materyalną ruinę;

11. dra Adama Doboszyńskiego zamiarem było ogołocić de Boishébert'a z wszystkiego co tylko jakąkolwiek wartość miało i w tym celu usiłował nawet jego zastępcę do popełnienia nikczemności pozyskać. (przyczem Trybunał sam od siebie dodał w motywach wyroku: dr. D. proponował drowi G. spełnienie wielce niehonorowego czynu).

12. dr. Adam Doboszyński nadużywa swego mandatu poselskiego do korrumpowania sądów w tym celu, aby uzyskać uchwały korzystne dla siebie a ze szkodą dla Boishébertów. (Co do tego strasznego poprostu zarzutu, wymienił dr. Goldberg w czasie rozprawy, jako świadków dra Maryana Siekierzyńskiego adj. sąd., na którego bezskutecznie starał się wpłynąć p. Doboszyński, aby „się dobrze spisał", a on, p. Doboszyński „będzie o nim pamiętał", oraz em. adj. sąd. Łukasza Góralskiego, któremu p. Doboszyński w jego biurze dnia 9. sierpnia 1902 obiecywał wyjednanie wpływami poselskimi ósmej rangi, jeśli nastąpi uchwała o oskarżenie jego przeciwników, a nadto dodał dr. Goldberg, że musiałby powołać na świadków jeszcze inne osoby sędziowskie, zajmujące o wiele wyższe stanowiska: wówczas, a działo się to na rozprawie rzeszowskiej dnia 17. stycznia 1907, dr. Adam Doboszyński opuścił wraz ze swym adwokatem dr. Grekiem salę, a po powrocie dr. Grek oświadczył, że co do tego punktu cofa oskarzenie, wskutek czego zastąpił natychmiast wyrok Trybunału, uwalniający dra Goldberga w sprawie tego zarzutu o korrumpowanie sądów przez dra Doboszyńskiego).

Jak już wspomniano, oprócz tych zarzutów, co do których Trybunał uznał, że dowód prawdy oskarżeni przeprowadzili, były jeszcze inne obrazy czci, co do których dowód prawdy nie powiódł się albo wogóle nie był dopuszczalny. A więc np. p. de Boishébert został uznany winnym za to, że na stacyi kolejowej w Gromniku dnia 1. sierpnia 1902 zelżył p. Doboszyńskiego słowami (w lichej niemczyźnie, bo p. de B. licho mówił po niemiecku, a chciał, aby otoczenie rozumiało): „Abgeordneter Doboszyński ist ein Räuber, ein Galganer, dass ganze Welt muss wissen, wie ein oesterreichischer Abgeordneter hat geraubt die Gelde von fremde Leut und Möbel von eine Frau". Albo np. dr. Goldberg został uznany winnym za to, że w liście do dra Doboszyńskiego z dnia 3. sierpnia 1902 zarzucił mu bez przytoczenia faktycznych okoliczności, że „hasłem i dewizą jego jest niewiele zaszczytu przynoszące mu: daj albo wydrzej". Otóż za szereg takich i innych obraz czci skazani zostali p. de Boishébert i dr. Goldberg na 300 koron grzywny. Następnie, po wniesieniu zażalenia nieważności, Najwyższy Trybunał we Wiedniu uznał, że jeszcze w paru innych punktach nie został przeprowadzony dostateczny dowód prawdy i podwyższył im grzywnę.

Ale poza temi drobnostkami w zestawieniu z całością, p. de Boishébert i dr. Goldberg zostali uwolnieni co do oszczerstwa i co do obrazy czci, a wszystkie powyższe zarzuty przeciw p. drowi Adamowi Doboszyńskiemu, podane pod a) i pod b) dosłownie z wyroku, zostały sądownie udowodnione.

* * *

A teraz pytamy wszystkich uczciwych obywaleli tego kraju:

Czy można dopuścić, aby p. Adam Doboszyńki mający za sobą taki wyrok sądowy, został posłem miasta Krakowa, tego przesławnego grodu Piastów i Jagiellonów, aby on właśnie był posłem okręgu, opierającego się z jednej strony o pięciowiekowy Uniwersytet Jagielloński a z drugiej o Wawel?

Lecz pocóż wywoływać aż te wielkie zaklęcia!

Czy wogóle można dopuścić, aby p. Adam Doboszyński, mający za sobą taki wyrok sądowy, znalazł się w Kole Polskiem?

Gdyby naprawdę p. Doboszyński znalazł się w Kole Polskiem, to wobec tych wszystkich zarzutów i wobec tego, że cały szereg posłów, których możnaby wymienić po nazwisku, a oczywiście i większość Koła Polskiego, wszyscy szanujący się ludzie, nie zechcą siedzieć z p. Doboszyńskim w jednym klubie politycznym, musiałaby natychmiast być zbadana jego sprawa, a ponieważ tu chodzi o zarzuty straszne, a zarazem udowodnione sądownie, więc p. Doboszyński musiałby, stanowczo i natychmiast, po prostem odczytaniu wyroku z d. 26. stycznia 1907, być wykluczony z Koła Polskiego.

To nie są przywidywania i przypuszczenia, ale pewniki, bo te zarzuty już istnieją, a wobec tego Koło Polskie musi je podjąć, ponieważ zaś są udowodnione sądownie, więc wykluczenie musi nastąpić. To jest pewne i nieuchronne, tak że p. Doboszyński wogóle nie może nawet być uważany za kandydata wchodzącego do Koła Polskiego.

Więc czyż na to cały kraj przeklął smutne wypadki nieuczciwości w ostatniem Kole Polskiem, czyż na to naczelnem hasłem wyborów stało się to, że coś podobnego nie

może się już powtórzyć, czyż to wszystko na to, żeby teraz, zaraz po zebraniu się nowego Koła Polskiego, było ono szarpane przez wszystkich naszych wrogów i to tak pewnie i słusznie jak nigdy, bo na podstawie wyroku sądowego, i żeby odrazu zaczynać od nowego wstydu?

* *
*

Jakżeż jednak p. Adam Doboszyński śmie wogóle sięgać po mandat poselski?

W wyborach ostatnich, w czerwcu r. 1907, a więc w pięć miesięcy po wyroku rzeszowskim p. Doboszyński jeszcze nie miał tej odwagi i chociaż miał ochotę, chociaż już-już kandydatura jego miała być postawiona, jednak zrozumiano, że to niepodobieństwo i dano spokój.

Teraz zaś p. Doboszyński liczy na to, że... zapomniano.

I oto p. dr. Adam Doboszyński zaraz w pierwszej swej mowie kandydackiej, wygłoszonej d. 29. maja b. r. w biednej sali Rady m. Krakowa, która już tyle przeżyła, a zamieszczonej w całości w powiększonem wydaniu *Nowej Reformy* z d. 30. maja, nie wahał się mówić:

„Koło Polskie z tego (ostatniego) okresu napełniało już wszystkich obywateli tego kraju żalem i boleścią; wstydzić się musieliśmy za niektórych jego członków....“

Wierzyć się nie chce: to mówi p. dr. Adam Doboszyński, ten p. Doboszyński z rozprawy sądowej w Rzeszowie!

Co więcej, w tejsamej mowie, p. Doboszyński w ten sposób streścił wynik rozprawy rzeszowskiej:

„Z powodu tego doniesienia (przeciw p. Doboszyńskiemu o oszustwo) oskarżyła prokuratorya państwa p. de Boishébert i dr. Jakóba Goldberga o zbrodnię oszczerstwa, a pierwszego nadto o zbrodnię fałszywego zeznania. Wskutek tego oskarżenia odbyła się rozprawa karna przed trybunałem rzeszowskim. Obydwaj zostali uwolnieni, pomimo stwierdzenia przedmiotowej istoty czynu (!!), dla braku zbrodniczego zamiaru (!!). Tensam trybunał rozpatrywał także szereg oskarżeń moich o obrazę czci i uznał obydwu w szeregu wypadków (!!) winnymi, od niektórych (!!) zaś ich uwolnił. To uwolnienie wygrywają (!!) przeciwnicy moi przeciwko mnie, zaznaczając, że trybunał uznał zarzuty przeciw mnie podnoszone (może nie uznał?)“.

W tych słowach jest cała prawdomowność p. Doboszyńskiego. Kłamstwem jest twierdzenie o „przedmiotowej istocie czynu“ i o uwolnieniu tylko dla „braku zbrodniczego zamiaru“, bo właśnie Trybunał stwierdził, że doniesienie p. de Boishébert i p. dra Goldberga przeciw p. Doboszyńskiemu o oszustwo było punkt po punkcie prawdziwe i dlatego uwolnił ich zupełnie od zarzutu oszczerstwa i p. de Boishébert od zarzutu fałszywych zeznań. A co do obrazy czci, to widzieliśmy jak wygląda ten, na pierwszem miejscu przez p. Doboszyńskiego postawiony, „szereg“ wypadków, w których uznano przeciwników jego winnymi (a więc n. p. „Galganer“ albo „daj albo wydrzej“), a jak te, pogardliwie wspomniane, „niektóre“ wypadki, w których oni zarzuty swe udowodnili i zostali uwolnieni (a więc n. p. podstęp, łajdactwo, intryga, graniczenie z oszustwem, korrumpowanie sądów i t. d. wszystkie powyższe punkty).

Nadto p. Doboszyński usiłuje zasłaniać się orzeczeniem komisyi Koła Polskiego z d. 30. maja 1906, które nietylko wyraźnie się zastrzega, że „zadaniem komisyi nie było zapuszczać się w roztrząsanie pretensyi cywilnych posła Doboszyńskiego i strony przeciwnej“, ale, które przedewszystkiem jest... wcześniejsze niż wyrok rzeszowski.

Jeszcze mniej szczęśliwie postąpił sobie p. Doboszyński, przeprowadzając obecnie ugodę z p. drem Jakóbem Goldbergiem, na którego szkodę zabrał p. Doboszyński w r. 1902 kwotę 10.272 koron (patrz powyżej punkt 6). Otóż obecnie p. Doboszyński przeprowadził z p. drem Goldbergiem, który jawił się w Krakowie celem publicznego wystąpienia przeciw p. Doboszyńskiemu, ugodę, a skutkiem tej ugody było pojawienie się w pismach z d. 1. czerwca 1911., w skromnym dziale ogłoszeń, następującego oświadczenia:

„Stwierdziwszy po dokładnem wyświetleniu sprawy, że poczynione przezemnie WP. Drowi Adamowi Doboszyńskiemu zarzuty z powodu postępowania Jego w o b e c m n i e, jako zastępcy prawnego p. de Boishébert polegały na mylnych założeniach, cofam te przeciw Drowi Adamowi Doboszyńskiemu podniesione zarzuty, oświadczając zarazem, że w postępowaniu Jego w o b e c m n i e nie było nic takiego, coby czci jego uwłaczało. Dr. Jakób Goldberg, adwokat krajowy w Tarnowie“.

Mniejsza już i o to, że słowa p. dra Goldberga: „wobec mnie“ są tylko kroplą w morzu w zestawieniu z tem o co właściwie chodziło, mianowicie: „wobec p. de Boishébert“. Ale czy dzisiejsza ugoda nie jest tylko potwierdzeniem smutnych rzeczy, które były i które wymagały ugody? A przedewszystkiem czy wogóle przyda się na co cofnięcie, w skromnym dziale ogłoszeń kilku pism, zarzutów udowodnionych sądownie i czy dzisiaj, po wyroku sądowym, zarzuty te nie stoją już wysoko ponad możnością cofania ich przez samego p. Goldberga? P. dr. Goldberg może co najwyżej powiedzieć, że go już doznana krzywda nie boli, że jakiś plaster cudowny ukoił jego ranę, ale nic więcej.

I rzeczywiście, jeśli w *Nowej Reformie* (z d. 4. czerwca b. r.), której naczelnym redaktorem jest p. Michał Konopiński, czyta się, że „wobec tego oświadczenia dra Goldberga traci całe znaczenie wyrok trybunału rzeszowskiego“, niepodobna nie czuć najgłębszej pogardy dla ludzi, którzy mogą takimi nikczemnymi wykrętami oszukiwać i zniepraważać wyborców.

Źle jest z p. Doboszyńskim, jeśli musi się bronić takiem przedstawianiem wyroku jak to, które dał w swej mowie kandydackiej, takiem powoływaniem się na oświadczenie komisyi Koła Polskiego z czasu przed wyrokiem, takiem wreszcie cofnięciem zarzutów przez p. dra Goldberga.

A skoro p. Doboszyński jest taki obrotny, może zechce on odpowiedzieć także na to nasze pismo niniejsze?

Z góry odpowiadamy wszystkim; podane tu jest poprostu dosłownie to co było w wyroku sądu rzeszowskiego z d. 26. stycznia 1907,

a tego p. Doboszyński, żeby na głowie stawał, żeby sto mów wygłosił, sto odezw rozlepił, i w *Nowej Reformie* setki wykrętów i kłamstw ogłosił, nie zmaże.

* * *

Ale jak się stało, że znalazły się organizacye polityczne, że znaleźli się ludzie, którzy popierają kandydaturę p. Doboszyńskiego, mającego za sobą wyrok rzeszowski?

Jak to się stało? P. dr. Adam Doboszyński jest właścicielem, jest panem nieograniczonym *Nowej Reformy*. A tego dziennika potrzebuje koniecznie stronnictwo demokratyczne i potrzebuje go także zaprzyjaźnione z niem stronnictwo mieszczańskie. Więc oba te stronnictwa popierają, aby nie utracić *Nowej Reformy*, kandydaturę p. Doboszyńskiego, bo p. Doboszyński chce być posłem koniecznie. Ponieważ zaś w obecnej akcyi wyborczej w porozumieniu z temi grupami jest także stronnictwo prawicy narodowej, więc i w *Czasie* popierana jest kandydatura p. Doboszyńskiego.

Ale tu chodzi o rzeczy daleko ważniejsze niż cała *Nowa Reforma* i konszachty stronnicze.

I powtarzamy pytanie: czy można dopuścić, aby p. Doboszyński został posłem Krakowa, aby został on członkiem Koła Polskiego, aby odrazu, po wszystkich żalach i po ogromnem oburzeniu całego kraju na smutne wypadki w ostatniem Kole Polskiem, teraz zaczęło się wszystko od gotowego i sądownie stwierdzonego wstydu?

Sprawa jest za poważna na to, aby p. dr. Adam Doboszyński, obciążony wyrokiem rzeszowskim, był popierany przez bezimienne niejako i nieuchwytne ciała: bo co to jest stronnictwo demokratyczne, co stronnictwo mieszczańskie, co prawica narodowa? To wszystko jest coś, czego nie widać, coś, co nie może się zarumienić ze wstydu.

Ale poza temi nieuchwytnemi nazwami stoją znani i odpowiedzialni ludzie.

Na czele stronnictwa demokratycznego stoi jego prezydyum, odpowiedzialne za wszystkie czyny stronnictwa, a w skład jego wchodzą: p. dr. Ernest Bandrowski, p. dr. Ignacy Petelenz, p. dr. Julian Gertler.

Na czele stronnictwa mieszczańskiego stoi przedewszystkiem prezydent m. Krakowa p. dr. Juliusz Leo, a prezydyum jego stanowią p. Jan Kanty Federowicz, p. Wandalin Beringer, oraz p. Jan Peroś.

Na czele stronnictwa prawicy narodowej stoi jako prezes p. Zdzisław Tarnowski, jako wiceprezes p. dr. Tadeusz Starzewski, a redaktorem naczelnym *Czasu*, popierającego również kandydaturę p. Doboszyńskiego jest p. Rudolf Starzewski.

Oto, zamiast bezimiennych i nieuchwytnych ciał, grono ludzi znanych nawet i wybitnych, którzy ze stanowiska swego są dzisiaj w pierwszym rzędzie odpowiedzialni za popieranie kandydatury p. Adama Doboszyńskiego, i którzy niczem zasłaniać się nie mogą i nigdy nie będą mogli, bo są to ludzie wykształceni, obyci z prawem i z wymaganiami godności poselskiej, tak że dla nich rzecz cała odrazu jest jasna.

Wszakże ci ludzie nie mogą dopuścić do tego, aby na nazwiskach ich raz na zawsze zaciężył zarzut, że p. Doboszyńskiego, po wyroku rzeszowskim, popierali i współobywatelom swoim na posła zalecali.

Powinni oni wiedzieć sami jaki wyrok ma za sobą p. Doboszyński, ale widocznie nie wiedzą, nie pamiętają dokładnie, nie zdają sobie sprawy z powagi rzeczy i z całego ogromu wstydu: aby mogli przypomnieć sobie to wszystko, wglądnąć, zastanowić się, zapytać swe sumienia, otrzymują oni wszyscy niniejsze pismo, d. 8. czerwca, listami poleconymi.

A równocześnie dostają je także wszyscy członkowie zarządów tych stronnictw, dostaje je oczywiście zacny staruszek p. Maciołowski, który uwierzył przedstawieniu sprawy przez p. Doboszyńskiego na zgromadzeniu d. 29. maja b. r. i oświadczył, że „obecnie kandydaturę tę z czystem sumieniem popierać może“, dostaje je p. Halski, który również sądził na zgromadzeniu d. 3. czerwca b. r., że może p. Doboszyńskiego zalecać publicznie, i wogóle zostaje ono jak najszerzej rozpowszechnione.

I bezzwłocznie, gdy tylko ci kierownicy stronnictw, popierających kandydaturę p. Doboszyńskiego, przypomną sobie wyrok sądu obwodowego w Rzeszowie z d. 26. stycznia 1907, powinno być podane do publicznej wiadomości, że ani stronnictwo demokratyczne, ani stronnictwo mieszczańskie, ani stronnictwo prawicy narodowej nie popiera kandydatury p. dra Adama Doboszyńskiego, a nawet jak najbardziej stanowczo ją zwalcza.

Trudności niema żadnych, bo jest tam kandydat inny, dotychczasowy poseł i członek Koła Polskiego. Przeciwnie skupienie na nim wszystkich głosów polskich bardzo ułatwi, a nawet jedynie umożliwi zachowanie dla Koła Polskiego tego mandatu, obecnie poważnie zagrożonego bezwstydną kandydaturą p. Doboszyńskiego. Jeśli przeciw socyaliście stanie jeden tylko kandydat polski, to powinien on zwyciężyć, tak jak zwyciężył w r. 1907 (p. Sikorski 1230 głosów, socyalista 845), chociaż obecnie kandydat socyalistyczny jest może groźniejszy. Gdyby zaś do ściślejszych wyborów, nieuchronnych na wypadek trzech kandydatur, stanął socyalista dr. Marek i p. Doboszyński, mandat ten zostałby zapewne stracony, bo żadna siła na świecie nie skłoni ludzi uczciwych, sumiennych i naprawdę troskliwych o godność Koła Polskiego do głosowania na p. Doboszyńskiego.

Publiczne wystąpienie przeciw kandydaturze p. Adama Doboszyńskiego i usunięcie jej, to najprostszy obowiązek wszystkich stronnictw polskich i ich zarządów i kierowników, dbałych o te dwie wielkie i ważne rzeczy: o dobre imię Krakowa i o oszczędzenie zaraz na wstępie wstydu i szarpania przyszłemu Kołu Polskiemu.

Wybory z r. 1907.

Według ordynacyi wyborczej, wprowadzonej w Austryi ustawą z dn. 26. stycznia 1907 reprezentacya Galicyi wynosi 106 posłów, co stanowi około 20% wszystkich posłów w Radzie Państwa. Miasta i przeważna część miaste-

czek wybierają po jednym pośle w 34 okręgach miejskich, reszta zaś miasteczek, gminy wiejskie i obszary dworskie wybierają po 2 posłów w 36 okręgach wiejskich. 17 z tych okręgów leży w Galicyi zachodniej, a 19 we wschodniej, z których 9 mają prawie wyłącznie ludność ruską, 10 zaś pozostałych bardzo znaczny procent ludności rzymsko-katolickiej.

W r. 1907 jeden mandat w okręgach miejskich przypadał na 28.300 mieszkańców, w okręgach wiejskich na 87.800 mieszkańców. Uprawnionych do głosowania w całej Galicyi było 1,447.786, ważnych głosów złożono 1,215.184 unieważniono 11.113, z prawa wyborczego zatem korzystało 84·8 proc. ogółu wyborców.

Do wyborów stanęło około 600 kandydatów na posłów. Wykazy poniżej umieszczone podają ilość oddanych na każdego kandydata głosów przy pierwszym, wzgl. drugim, wzgl. ściślejszym wyborze. Wykazy te, zestawione na podstawie ogłoszonych przez Centralną Komisyę Statystyczną „Ergebnisse der Reichsratswahlen im J. 1907“, oraz urzędowych doniesień z czasu wyborów, nie we wszystkich okręgach są zupełnie dokładne, bo gdzie stawało kilku kandydatów jednego stronnictwa, bądź też błędnie przez „Ergebnisse“ do jednego stronnictwa zaliczonych, z których żaden posłem nie został obrany, tam głosy oddane na nich podane są sumarycznie. Omyłki dotyczące przynależności partyjnej w miarę możności zostały usunięte. Przynależność partyjna kandydatów została zachowana z r. 1907, jakoteż i ówczesne ugrupowanie stronnictw.

I. Okręgi wiejskie (dwumandatowe).

Okr. 35. (Jaworzno, Chrzanów, Krzeszowice).

Ludność w r. 1900 w tys. 118·7, w tem rz. k. 108·6, izr. 9·9. Uprawnionych do głosowania 23.431.

	I. wyb.	II. wyb.	ścisl.
St. Stohandel (centr. lud.)	3.917	5.191	**6·272**
Ks. A. Szponder (centr. lud.)	1.880	4.361	**5·860**
St Olszewski (dem. nar.)	1.857	4.997	
Bomba (lud.)	1.038		
Dąbek (lud.)		223	
St. Bugajski (dem.)	606		
S. Kurowski (soc. dem.)	6.397	4.997	4.850
Dr. A. Mahler (syon.)	1.041		

Okr. 36. (Biała, Oświęcim, Kęty).

Ludność w r. 1900 w tys. 106·8, w tem rz. kat. 99.8, izr. 5·5. Uprawnionych do głosowania 19.516.

	I. wyb.	II. wyb.	ścisl.
L. Dobija (centr. lud.)	6.892	**7·481**	
Ks. St. Hanusiak (cent. lud.)	3.761	3.381	**9·205**
F. Kramarczyk (centr. lud.)	386		
J. Kubik (lud.)	2.248	787	
Dr. B. Gross (soc. dem.)	2.293		
I. Daszyński (soc. dem.)		3.191	490

Okr. 37. (Wadowice, Zator, Kalwarya).

Ludność w 1900 r. w tys. 132.2, w tem rz. k. 134·4, izr, 3·7. Uprawnionych do głosowania 26.061.

	I. wybór	ściślejszy
A. Średniawski (lud.)	**10.600**	
Dr. Banaś (lud.)	959	**8·799**
M. Łuszczkiewicz (centr. lud.)	3.694	
Dr. M. Klakurka (centr. lud.)	2.327	
Fr. Sułczewski (soc. dem.)	2.237	4.111

Okr. 38. (Maków, Jordanów, Sucha).

Ludność w 1900 r. w tys. 154·0, w tem rz. k. 151·0, izr. 2·6. Uprawnionych do głosowania 30.350.

	I. wyb.	II. wyb.	ścisl.
A. Pawłuszkiewicz (dem.)	5.906	6.062	**7·553**
M. Fijak (centr. lud.)	7.315	7.339	**7·314**
J. Stolaski (centr. lud.)	3.770	3.590	4.665
St. Szczepański (lud.)	2.810	57	
Rej. Dolais (dem. nar.)	752	1.456	
Packan (soc. dem.)	1.907	986	

Okr. 39. (Limanowa, Nowy Targ, Krościenko).

Ludność w r. 1900 w tys. 148·4, w tem rz. k. 142·1, gr. k. 2·4, izr. 3·9. Uprawnionych do głosowania 26·986.

	I. wyb.	II. wyb.	ścisl.
Dr. J. Ptaś (dem. nar.)	4.061	4.349	**7·176**
Ks. Rzeszódko (centr. lud.)	4.565	5.361	**6·409**
W. Orzeł (dziki)	4.138	3.755	5.605
A. Żuk-Skarszewski (kons.)	2.123	2.420	
Inni: Śmiłowski (lud.), Danielak (dem.), Kostkiewicz (dem.)	6.311	3.251	

Okr. 40. (Okolice Krakowa, Podgórze, Wieliczka).

Ludność w r. 1900 w tys. 135·5. w tem rz. kat. 120·1, izr. 4·0. Uprawnionych do głosowania 25.508.

	I. wyb.	II. wyb.	ścisl.
Dr. Fr. Bujak (kons.)	4.726	5.511	**8·227**
Fr. Wójcik (lud.)	7.540	7.808	**6·611**
Z. Klemensiewicz (soc. dem.)	5.480	5.480	5.222

Okr. 41. (Bochnia, Brzesko, Wiśnicz).

Ludność w r. 1900 w tys. 138·2, w tem rz. kat. 129·9, izr. 7·9. Uprawnionych do głosowania 26.361.

	I. wyb.	II. wyb.	ścisl.
Ks. St. Stojałowski (centr. lud.)	6.373	6.460	**7·182**
Dr. A. Ruebenbauer (lud.)	5.131	4.730	**6·245**
Dr. A. Górski (kons.)	4.649	5.310	5.794
Ks. J. Batko (dem nar..)	3.925	3.160	

Okr. 42. (Tarnów, Wojnicz, Tuchów).

Ludność w r. 1900 w tys. 130·0, w tem rz. kat. 125·1, izr. 4·8. Uprawnionych do głosowania 23.056.

	I. wybór
M. Olszewski (lud.)	**10.105**
Włodek (lud.)	2.182
Ks. M. Żyguliński (centr. lud.)	**4.866**
Paciorek (centr. lud.)	571
Dr. E. Habicht (dem. nar.)	1.353

Okr. 43. (Pilzno, Dębica, Ropczyce).

Ludność w r. 1900 w tys. 116·5, w tem rz. kat. 111·8, izr. 4·6. Uprawnionych do głosowania 20.142.

	I. wybór	ściśl.
J. Siwula (lud.)	**11.038**	
J. Staniszewski (lud.)	3.630	**13.824**
Ks. K. Szczeklik (centr. lud.)	1.832	1.664
Dr. Wit. Lewicki (centr. lud.)	1.261	

Okr. 44. (Mielec, Dąbrowa, Żabno).

Ludność w r. 1900 w tys. 139·1, w tem rz. kat. 127·2, izr. 10·8. Uprawnionych do głosowania 24.504.

	I. wybór
J. Bojko (lud.)	**13.685**
Ks. A. Kopyciński (dem. nar.)	**6.429**

Okr. 45. (Nisko, Tarnobrzeg, Ulanów).

Ludność w r. 1900 w tys. 147·4, w tem rz. kat. 137·1, gr. kat. 1·3, izr. 8·1. Uprawnionych do głosowania 26.183.

	I. wybór	II. wybór
Fr. Krempa (lud.)	9.169	**9.471**
Z. hr. Lasocki (lud.)	1.522	549
W. Wiącek (dem. nar.)	4.235	**4.724**
Z. Horodyński (kons.) } R. Resseigner (kons.) }	4.067	3.465

Okr. 46. (Kolbuszowa, Rzeszów, Głogów).

Ludność w r. 1900 w tys. 114·1, w tem rz. kat. 109·6, izr. 4·4. Uprawnionych do głosowania 20.108.

	I. wybór	ściślejszy
A. Paduch (lud.)	**7.960**	
Ad. Jędrzejowicz (kons.)	2.984	4.388
T. Szajer (centr. lud.)	3.572	**7.527**

Okr. 47. (Łańcut, Leżajsk, Przeworsk).

Ludność w r. 1900 w tys. 128·4, w tem rz. kat. 114·3, gr. kat. 7·6, izr. 6·0. Uprawnionych do głosowania 23.710.

	I. wybór
A. ks. Lubomirski (kons.)	**5.056**
J. Jachowicz (lud.)	**10.071**
A. Misiąg (lud.)	1.456
Ks. M. Żukliński (centr. lud.) } Ks. Łukaszkiewicz (centr. lud.) }	2.469

Okr. 48. (Nowy Sącz, Grybów, Muszyna).

Ludność w r. 1900 w tys. 147·7, w tem rz. kat. 113·2, gr. kat. 25·9, izr. 7·3. Uprawniowanionych do głosowania 26.353.

	I. wyb.	II. wyb.	ściśl.
Stan. Potoczek (centr. lud.)	6.160	7.146	**7.178**
Jan Potoczek (centr. lud.)	4.368	4.078	
T. Ciągło (lud.)	5.250	5.218	**8.060**
W. Myjak (lud.)	1.102		
Ks. Hnatyszak (mosk.)	4.584	4.315	4.574

Okr. 49. (Gorlice, Biecz, Jasło).

Ludność w r. 1900 w tys. 126·1, w tem rz. kat. 101·9, gr. kat. 20·3, izr. 3·9. Uprawnionych do głosowania 20.323.

	I. wybór	ściślejszy
J. Madej (lud.)	**11·007**	
Ks. Z. Męski (centr. lud.)	2.051	8.682
H. Groblewski (dem. nar.)	1.569	
A. Ciślak (mosk.)	3.046	4.881

Okr. 50. (Krosno, Strzyżów, Frysztak).

Ludność w r. 1900 w tys. 123·3, w tem rz. kat. 103·2, gr. kat. 15·3, izr. 4·6. Uprawnionych do głosowania 20.413.

	I. wyb.	II. wyb.	ściśl.
J. Stapiński (lud.)	8.806	**9.383**	
J. Harnek (lud.)	2.179	2.275	**9.922**
P. Nawrocki (centr. lud.)	4.554		
W. Tęczar (Rada Nar.)		3.699	3.196
Ks. Sielecki (mosk.)	2.000	1.525	

Okr. 51. (Sanok, Rymanów, Lisko, Dukla).

Ludność w r. 1900 w tys. 177·4, w tem rz. kat. 62·5, gr. kat. 96·8, izr. 17·4. Uprawnionych do głosowania 32.032.

	I. wybór
B. Fiedler (dem. nar.)	**7.957**
J. Stapiński (lud.)	3.871
Wł. Kuryłowicz (mosk.)	**14.846**

Okr. 52. (Brzozów, Tyczyn).

Ludność w r. 1900 w tys. 102·7, w tem rz. kat. 89·8, gr. k. 7·5, izr. 5·4. Uprawnionych do głosowania 18.353.

	I. wybór	II. wybór
A. Bomba (lud.)	6.772	**7.534**
Dr. St. Biały (lud.)	3.756	**3.621**
M. Brzęk (centr. lud.)	3.574	2.223

Okr. 53. (Sambor, Rudki, Sąd. Wisznia). Ludność w r. 1900 w tys. 168·0, w tem rz. k. 46·6, gr. k. 107·7, izr. 13·0. Uprawnionych do głosowania 36.333.

	I. wybór	ściślejszy
K. Surówka (dem. nar.)	6.945	9.035
Mleczko (lud.)	3.904	**12.071**
Ks. St. Onyszkiewicz (ukr. n. d.)	**18.407**	
Dr. M. Antoniewicz (mosk.)	1.928	

Okr. 54. (Turka, St. Sambor, Drohobycz, Baligród). Ludność w r. 1900 w tys. 243·4, w tem rz. kat. 19·8, gr. kat. 197·1, izr. 25·4. Uprawnionych do głosowania 51.560.

	I. wyb.	II. wyb.	ściśl.
J. Zarański (dem.)	7.141	7.737	**10.787**
Ks. J. Jaworski (ukr. n. d.)	8.841	5.552	
Dr. J. Kruszyński (mosk.)	10.773	5.576	10.604
S. Wityk (ukr. s. d.)	14.043	14.034	**14.351**

Okr. 55. (Kałusz, Nadwórna, Dolina). Ludność w r. 1900 w tys. 263·4, w tem rz. kat. 25·8, gr. kat. 206·2, izr. 27·5. Uprawnionych do głosowania 53.674.

	I. wyb.	II. wyb.	ściśl.
St. Cipser (dem.)	10.035	9.835	11.298
J. Romańczuk (ukr. n. d.)	11.157	11.525	**14.952**
Dr. C. Trylowski (ukr. rad.)	15.591	13.156	**13.576**
Dr. Wł. Dudykiewicz (mosk.)	8.546	6.754	

Okr. 56. (Kołomyja, Kosów, Peczyniżyn). Ludność w r. 1900 w tys. 256·0, w tem rz. kat. 19·2, gr. kat. 208·0, izr. 26·8. Uprawnionych do głosowania 56.488.

	I. wybór	ściślejszy
St. Moysa-Rosochacki (kons.)	4.432	
Ks. T. Wojnarowski (ukr. n. d.)	7.763	**30.120**
Dr. C. Trylowski (ukr. rad.)	**29.649**	
Dr. Wł. Dudykiewicz (mosk.)	4.424	4.584
Z. Weissglas (syon)	1.049	

Okr. 57. (Stryj, Skole, Żydaczów, Bóbrka). Ludność w r. 1900 w tys. 260·5, w tem rz. kat. 30·4, gr. kat. 207·5, izr. 16·3. Uprawnionych do głosowania 54.030.

	I. wyb.	II. wyb.	ściśl.
Fr. hr. Skarbek (kons.)	8.128	7.839	38
Dr. E. Oleśnicki (ukr. n. d.)	19.309	22.926	**23.832**
Dr. L. Lewicki (ukr. n. d.)	4.748		
Ks. Dawydiak (mosk.)	16.759	15.263	**16.475**

Okr. 58. (Borszczów, Zaleszczyki, Horodenka). Ludność w r. 1900 w tys. 276·6, w tem rz. kat. 33·1, gr. kat. 207·2, izr. 26·8. Uprawnionych do głosowania 55.394.

	I. wybór	ściślejszy
K. Mühlner (dem. nar.)	9.796	499
Dr. T. Okuniewski (ukr. n. d.)	**26.663**	
Dr. Wł. Ochrymowicz (ukr. n. d.)	11.640	**35.571**

Okr. 59. (Stanisławów, Tłumacz, Bohorodczany). Ludność w r. 1900 w tys. 265·1, w tem rz. kat. 33·8, gr. kat. 204·9, izr. 25·2. Uprawnionych do głosowania 55.733.

	I. wyb.	II. wyb.	ściśl.
Ad. Cieński (kons.)	6.945	6.083	7.290
Dr. M. Seinfeld (soc. dem.)	2.369		
Dr. E. Lewicki (ukr. n. d.)	10.598	13.306	**17.305**
Dr. L. Baczyński (ukr. rad.)	19.852	21.237	**19.859**
Dr. L. Aleksiewicz (mosk.)	7.817	3.077	

Okr. 60. (Buczacz, Podhajce, Monasterzyska). Ludność w r. 1900 w tys. 164·2, w tem rz. kat. 49·0, gr. kat. 100·0, izr. 15·1. Uprawnionych do głosowania 34.752.

	I. wybór	ściślejszy
Ks. St. Gromnicki (Rad. Nar.)	7.196	9.212
Tom. Bieniawski (dziki)	609	
J. Znamirowski (lud.)	198	
K. Rybicki (soc. dem.)	337	
Dr. H. Gabel (syon.)	2.146	**14.537**
M. Budzynowski (ukr. rad.)	**19.897**	
O. Geciow (mosk.)	406	

Okr. 61. (Przemyśl, Dobromil, Mościska). Ludność w r. 1900 w tys. 239.4, w tem rz. kat. 76·4, gr. kat. 144·0, izr. 18·2. Uprawnionych do głosowania 46.023.

	I. wyb.	II. wyb.	ściśl.
Dr. Wł. Czaykowski (kons.)	14.003	12.976	**14.599**
J. Stapiński (lud.)	2.429	2.370	
G. Cegliński (ukr. n. d.)	17.039	18.536	**18.888**
J. Nestorowicz (mosk.)	6.090	3.690	460

Okr. 62. (Rawa, Żółkiew, Jaworów). Ludność w r. 1900 w tys. 273·2, w tem rz. kat. 37·1, gr. kat. 211·1, izr. 21·9. Uprawnionych do głosowania 57.034.

	I. wyb.	II. wyb.	ściśl.
J. Duczymiński (dem. nar.)	9.962	9.390	8.126
Dr. St. Dnistriański (ukr. n. d.)	19.623	18.644	**18.899**
Dr. M. Korol (mosk.)	20.201	19.520	**19.114**

Okr. 63. (Kamionka, Złoczów, Przemyślany). Ludność w r. 1900 w tys. 197·8, w tem rz. kat. 53·1, gr. kat. 120·4, izr. 22·9. Uprawnionych do głosowania 42.649.

	I. wyb.	II. wyb.	ściśl.
Kaz. Obertyński (kons.)	12.696	12.977	**14.012**
Poznański (lud.)	1.247	930	
Ks. I. Zielski (ukr. n. d.)	8.147	7.714	6.161
Dr. M. Hlibowicki (mosk.)	14.479	13.314	**13.283**

Okr. 64. (Okolice Lwowa, Gródek, Winniki).

Ludność w r. 1900 w tys. 160·4, w tem rz. kat. 57·9, gr. kat. 86·1, izr. 11·7. Uprawnionych do głosowania 35.120.

	I. wybór	II. wybór
D. Abrahamowicz (kons.)	6.121	**7.166**
St. Baranowski (lud.)	2.227	
E. Breiter (niez. soc.)	4.577	3.898
Ks. J. Folis (ukr. n. d.)	**11.792**	**12.225**
K. Pawlików (mosk.)	2.275	913

Okr. 65. (Sokal, Brody, Radziechów).

Ludność w r. 1900 w tys. 278·1, w tem rz. kat. 40·7, gr. kat. 214·2, izr. 20·6. Uprawnionych do głosowania 59.275.

	I. wyb.	II. wyb.	ściśl.
Wł. Gniewosz (kons.)	10.280	9.162	1.010
Dr. E. Petruszewicz (ukr. n. d.)	17.331	15.803	**15.875**
Dr. D. Markow (mosk.)	24.336	24.303	**24.791**

Okr. 66. (Brzeżany, Rohatyn, Bolechów).

Ludność w r. 1900 w tys. 199·4, w tem rz. kat. 26·2, gr. kat. 159·4, izr. 12.5. Uprawnionych do głosowania 43.316.

	I. wyb.	II. wyb.	ściśl.
M. Bobrowski (dem. nar.)	3.730	1.454	
A. Kornhäuser (syon.)	154	101	
Dr. K. Lewicki (ukr. n. d.)	16.255	15.910	**14.807**
T. Staruch (ukr. n. d.)	9.020	9.129	**10.993**
Dr. W. Dudykiewicz (mosk.)	9.241	9.049	10.346

Okr. 67. (Jarosław, Radymno, Cieszanów).

Ludność w r. 1900 w tys. 193·4, w tem rz. kat. 80·1, gr. kat. 94·2, izr. 28·4. Uprawnionych do głosowania 33.762.

	I. wyb.	II. wyb.	ściśl.
Dr. Wł. Kozłowski (centr.)	8.224	8.727	**11.758**
K. Jampoler-Jampolski (lud.)	3.535	3.580	
Dr. D. Stachura (ukr. n. d.)	7.552	7.795	**8.595**
Dr. J. Hryniewiecki (mosk.)	5.315	3.926	5.045
Inni (Wilk, Lichacz, Szpak)	7.014	4.654	

Okr. 68. (Tarnopol, Zbaraż, Kozowa).

Ludność w r. 1900 w tys. 162·1, w tem rz. kat. 53·5, gr. kat. 97·1, izr. 11·4. Uprawnionych do głosowania 33.762.

	I. wyb.	II. wyb.	ściśl.
J. Zamorski (dem. nar.)	9.470	8.796	**9.921**
Dr. I. Hołubowicz (ukr. n. d.)	5.850	6.180	6.521
J. Ostapczuk (ukr. soc. d.)	11.578	12.618	**11.604**
St. Kulmatycki (mosk.)	2.264		

Okr. 69. (Trembowla, Czortków, Budzanów).

Ludność w r. 1900 w tys. 177·4, w tem rz. kat. 54·4, gr. kat. 102·9, izr. 19·5. Uprawnionych do głosowania 39.146.

	I. wyb.	ściśl.
Dr. J. Socha (dem. nar.)	5.804	8.668
J. hr. Baworowski (kons.)	641	
K. Wojewoda (lud.)	1.875	
Dr. A. Mahler (syon.)	2.565	**12.948**
Dr. A. Kołessa (ukr. n. d.)	**19.495**	
W. Hładysz (ukr. s. d.)	261	
Ks. D. Biliński (mosk.)	755	

Okr. 70. (Skałat, Husiatyn, Kopyczyńce).

Ludność w r. 1900 w tys. 184·1, w tem rz. kat. 55·4, gr. kat. 102·6, izr. 26·0. Uprawnionych do głosowania 36.463.

	I. wybór
E. Zagórski (kons.)	**9.404**
Dr. J. Braun (syon.)	1.590
M. Petrycki (ukr. n. d.)	**18.288**
T. Hissowski (mosk.)	2.220

2. Okręgi miejskie (jednomandatowe).

Okr. 1. (Lwów, cz. Śródmieścia i dz. Łyczakowskiej*). Uprawnionych do głosowania 2.982.

	I. wybór
Dr. G. Małachowski (dem.)	**1.118**
A. Sławik (soc. dem.)	332
Br. Laskownicki (post. dem.)	258
Dr. E. Ozarkiewicz (ukr. n. d.)	345

Okr. 2. (Lwów, cz. Śródmieścia i dz. Krakowskiej). Uprawnionych do głosowania 4.967.

	I. wyb.	ściśl.
E. Breiter (niez. soc.)	1.657	**1.843**
Dr. Wł. Stesłowicz (dem.)	888	1.661
M. Lityński (post. dem.)	485	
J. Soleski (lud.)	77	
Dr. E. Ozarkiewicz (ukr. nd.)	313	

*) Dat odnoszących się do liczby mieszkańców i ich wyznania w poszczególnych okręgach m. Lwowa (okr. 1—7) i m. Krakowa (okr. 8—12) niema. W r. 1900 we wszystkich okręgach Lwowa było ludności obecnej 159·9 tys., w tem rz. kat. 82·8, gr. kat. 29·3, izr. 44·3. Według spisu ostatniego ludność Lwowa wynosi 206·5 tys., w tem rz. kat. 105·7, gr. kat. 39·6, izr. 57·4. W Krakowie zaś w r. 1900: mieszkańców 91·3 tys., w tem rz. kat. 64·2, izr. 25·7 tys.

Okr. 3. (Lwów, cz. dz. Krakowskiej, dz. Żółkiewska). Uprawnionych do głosowania 7.094.

	I. wyb.	ściśl.
S. Horowitz (kons.)	1.676	2.448
Dr. H. Diamand (soc. dem.)	1.672	**2.475**
Dr. M. Braude (syon.)	854	
Dr. E. Ozarkiewicz (ukr. nd.)	113	

Okr. 4. (Lwów, cz. Śródmieścia, dz. Halickiej i Łyczakowskiej). Uprawnionych do głosowania 2.777.

	I. wyb.
Dr. St. Głąbiński (dem. nar.)	**1.284**
K. Janowicz (post. dem.)	214
F. Górecki (soc. dem.)	340
Dr. E. Ozarkiewicz (ukr. nd.)	213

Okr. 5. (Lwów, 2-ga część dz. Halickiej). Uprawnionych do głosowania 3.658.

	I. wyb.	ściśl.
Dr. Fr. Tomaszewski (dem. nar.)	861	**1.274**
Dr. T. Dwernicki (dem.)	698	1.231
J. Lisiewicz (soc. dem.)	697	
Dr. E. Ozarkiewicz (ukr. nd.)	230	

Okr. 6. (Lwów, 3-cia cz. dz. Halickiej). Uprawnionych do głosowania 2.779.

	I. wyb.	ściśl.
Dr. J. Buzek (dem. nar.)	1.014	**1.162**
A. Hausner (soc. dem.)	915	1.066
Dr. Z. Hofmokl (dem.)	37	
J. Jaegerman (lud.)	23	
Dr. E. Ozarkiewicz (ukr. nd.)	155	

Okr. 7. (Lwów, reszta dz. Halickiej, Krakowskiej, Żółk. i Łyczak.). Uprawnionych do głosowania 8.291.

	I. wybór
St. Maresch (dem. nar.)	1.749
J. Hudec (soc. dem.)	**2.911**
Dr. E. Ozarkiewicz (ukr. nd.)	441

Okr. 8. (Kraków, Śródmieście). Uprawnionych do głosowania 2.921.

	I. wybór
Dr. W. Staniszewski (dem.)	**1.663**
Dr. Z. Marek (soc. dem.)	941

Okr. 9. (Kraków, N. Świat i Stradom). Uprawnionych do głosowania 2.546.

	I. wybór
Pr. T. Sikorski (dem.)	**1.228**
J. Englisch (soc. dem.)	854

Okr. 10. (Kraków, Piasek i Kleparz). Uprawnionych do głosowania 2.628.

	I. wybór
Z. Zieleniewski (dem.)	**1.478**
L. Misiołek (soc. dem.)	644

Okr. 11. (Kraków, Wesoła). Uprawnionych do głosowania 2.810.

	I. wybór
Dr. I. Petelenz (dem.)	**1.328**
I. Daszyński (soc. dem)	1.137

Okr. 12. (Kraków, Kazimierz). Uprawnionych do głosowania 4.180.

	I. wybór
Dr. A. Gross (niez. żyd)	**1.864**
J. Saare (dem.)	1.589
Dr. Ch. Hilfstein (syon.)	123

Okr. 13. (Przemyśl.) Ludność w r. 1900 w tys. 46·3, w tem rz. kat. 21·3, gr. kat. 10·4. izr. 14·1. Uprawnionych do głosowania 7.536.

	I. wybór
Dr. H. Królikowski (dem. nar.)	2.496
Dr. H. Liebermann (soc. dem.)	**3.533**

Okr. 14. (Stanisławów.) Ludność w r. 1900 w tys. 30·4, w tem rz. kat. 9·7, gr. kat. 5·9, izr. 14·1. Uprawnionych do głosowania 4.330.

	I. wyb.	ściśl.
E. Rauch (dem.)	1.119	
P. Stwiertnia (dem.)	1.151	**1.976**
Dr. M. Braude (syon.)	1.204	1.853
Dr. M. Seinfeld (soc. dem.)	222	
Dr. Wł. Janowicz (ukr. nd.)	134	

Okr. 15. (Tarnopol.) Ludność w r. 1900 w tys. 30·4, w tem rz. kat. 8·2, gr. kat. 8·6, izr. 13·5. Uprawnionych do głosowania 5.659.

	I. wyb.	ściśl.
R. Gall (dem. nar.)	1.379	**2.905**
Dr. M. Landau (dem.)	477	
Dr. A. Stand (syon.)	1.056	
Ks. Wł. Gromnicki (ukr. n. d.)	1.529	1.763

Okr, 16. (Tarnów.) Ludność w r. 1900 w tys. 31·7, w tem rz. kat. 19·0, izr. 12·6. Uprawnionych do głosowania 5.579.

	I. wyb.	ściśl.
Dr. R. Battaglia (dem. nar.)	2.113	**2.701**
Dr. R. Drobner (soc. dem.)	1.296	1.753
K. Ciołkosz (dem.)	289	
Dr. S. Merz (syon.)	728	

Okr. 17. (Kołomyja.) Ludność w r. 1900 w tys. 34·2, w tem rz. kat. 9·6, gr. kat. 6·6, izr. 16·6. Uprawnionych do głosowania 5.574.

	I. wybór
Dr. H. Kolischer (dem.)	**1.970**
Dr. A. Schorr (soc. dem.)	1.137
Dr. A. Thon (syon.)	824

Okr. 18. (Biała, Żywiec, Wadowice). Ludność w r. 1900 w tys. 29·1, w tem rz. kat. 24·8, izr. 3·0. Uprawnionych do głosowania 5.374.

	I. wyb.	ściśl.
Dr. St. Łazarski (dem.)	1.522	**2.476**
B. Bogucki (centr. lud.)	1.413	1.609
Dr. W. Binder (kons.)	775	
Dr. W. Gumplowicz (soc. dem.)	770	

Okr. 19. (Bochnia, Wieliczka, Podgórze). Ludność w r. 1900 w tys. 34·5, w tem rz. kat. 25·9, izr. 8·3 Uprawnionych do głosowania 6.274.

	I. wybór
W. Korytowski (kons.)	**3.792**
E. Bobrowski (soc. dem.)	1.581

Okr. 20. (N. Sącz, St. Sącz, N. Targ). Ludność w r. 1900 w tys. 26·8, w tem rz. kat. 30·1, gr. kat. 0·3, izr. 6·1. Uprawionych do głosowania 6.228.

	I. wyb.	ściśl.
Dr. L. German (dem. nar.)	1.644	**2.781**
E. Kostka (dem.)	1.461	
K. Kaczanowski (soc. dem.)	2.399	2.461

Okr. 21. (Rzeszów, Ropczyce, Sędziszów). Ludność w r. 1900 w tys. 21·1, w tem rz. kat. 12·0, gr. kat. 0·4, izr. 8·7. Uprawnionych do głosowania 4.371.

	I. wybór
Dr. L. Biliński (kons.)	**2.233**
Karaś (dem.)	514
Dr. M. Pelzling (soc. dem.)	703

Okr. 22. (Jarosław, Łańcut, Przeworsk). Ludność w r. 1900 w tys. 30·7, w tem rz. kat. 16·8, gr. kat. 4·5, izr. 9·1. Uprawnionych do głosowania 4.581.

	I. wybór
Dr. A. Dietzius (dem. nar)	**2.035**
J. Kwiatkowski (dem. nar.)	546
J. Toroński (dem.)	281
Ch. Peller (soc. dem.)	948

Okr. 23. (Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg). Ludność w r. 1900 w tys. 32·6, w tem rz. kat. 17·6, gr. kat. 0·5, izr. 14·4. Uprawnionych do głosowania 5.744.

	I. wybór
Dr. M. Bobrzyński (kons.)	**3.500**
Dr. J. Jezierski (dem.)	19
G. Schmelkes (syon.)	1.200

Okr. 24. (Jasło, Gorlice Grybów). Ludność w r. 1900 w tys. 28·8, w tem rz. kat. 17·1, gr. kat. 0·5, izr. 11·1. Uprawnionych do głosowania 5.227.

	I. wybór
Ks. L. Pastor (centr. lud.)	**3.283**
St. Dihm (dem.)	633
Tokarski (soc. dem.)	483

Okr. 25. (Krosno, Sanok, Dobromil.) Ludność w r. 1900 w tys. 24·2, w tem rz. kat, 12·0, gr. kat. 3·4, izr. 8·7. Uprawnionych do głosowania 4.595.

	I. wybór
W. Jabłoński (dem. nar.)	**2.507**
J. Parfiński (lud.)	638
Dr. Siokało (ukr. nd.)	483

Okr. 26. (Sambor, Gródek). Ludność w r. 1900 w tys. 28·9, w tem rz. kat. 13·2, gr. kat. 7·1, izr. 8·5. Uprawnionych do głosowania 6.491.

	I. wybór
W. hr. Dzieduszycki (kons.)	**3.826**
Smyk (lud.)	1.194
Dr. Br. Potocki (dem.)	319

Okr. 27. (Drohobycz, Turka, Bolechów). Ludność w r. 1900 w tys. 34·1, w tem rz. kat. 7·3, gr. kat. 9·3, izr. 17·1. Uprawnionych do głosowania 9.342.

	I. wybór
Dr. N. Loewenstein (dem.)	**3.935**
S. Haecker (soc. dem.)	551
Dr. G. Zipper (syon.)	1.231
Dr. J. Olesnicki (ukr. nd.)	1.518

Okr. 28. (Stryj, Kałusz). Ludność w r. 1900 w tys. 31·0, w tem rz. kat. 8·7, gr. kat, 8·7, izr. 13·0. Uprawnionych do głosowania 6.749.

	I. wyb.	ściśl.
Dr. T. Aschkenase (post. dem.)	1.331	
A. Moraczewski (soc. dem.)	2.015	**3.380**
Dr. A. Salz (syon.)	1.772	2.485
Dr. E. Oleśnicki (ukr. nd.)	482	

Okr. 29. (Brzeżany, Rohatyn, Chodorów). Ludność w r. 1900 w tys, 31·2, w tem rz. kat. 11·1, gr. kat 9·8, izr. 10·1. Uprawnionych do głosowania 6.340.

	I. wyb.	ściśl.
Dr. W. Dulęba (dem.)	2.439	**3.067**
J. Hoser (lud,)	866	
Dr. S. Rapaport (syon.)	1.141	1.579
Dr. M. Nowakowski (ukr. s. d.)	743	

Okr. 30. (Żółkiew, Rawa. Sokal). Ludność w r. 1900 w tys. 41·7, w tem rz. kat. 10·7, gr. kat. 9·6, izr. 21·3. Uprawnionych do głosowania 8.313.

	I. wybór
Dr. St. Starzyński (kons.)	**4.841**
Dr. J. Bloch (syon.)	639
Dr. W. Zahajkiewicz (ukr. nd.)	928

Okr. 31. (Brody. Podkamień, Radziechów). Ludność w r. 1900 w tys. 31·6, w tem rz. kat. 8·1, gr. kat. 7·2, izr, 16·2. Uprawnionych do głosowania 5.902.

	I. wyb.	ściśl.
Dr. Sz. Wollerner (dem.)	1.517	2.228
Dr. H. Loewenherz (soc. dem.)	1.244	
Dr. A. Stand (syon.)	1.494	**2.585**
J. Kuncewicz (ukr. nd.)	533	

Okr. 32. (Buczacz, Zaleszczyki, Borszczów). Ludność w r. 1900 w tys. 45·9, w tem rz. kat. 14·0, gr. kat. 12·8, izr. 18·5. Uprawnionych do głosowania 9·612.

	I. wyb.	ściśl.
St. Moysa-Rosochacki (kons.)	3.067	**3.979**
Dr. N. Birnbaum (syon.)	2.194	2.434
Dr. R. Jarosiewicz (ukr. s. d.)	1.888	

Okr. 33. (Złoczów, Zborów, Założce). Ludność w r. 1900 w tys. 36·3, w tem rz. kat. 11·8, gr. kat. 12·7, izr. 11·4. Uprawnionych do głosowania 6.551.

	I. wybór
Dr. J. Gold (dem. nar.)	**3.903**
Dr. K. Dawidowicz (ukr. nd.)	1.751

Okr. 34. (Bóbrka, Rozdół, Żydaczów). Ludność w r. 1900 w tys. 37·0, w tem rz. kat. 14·8, gr. kat. 11·2, izr. 10·8. Uprawnionych do głosowania 7.873.

	I. wybór
D. Abrahamowicz (kons.)	**3.542**
E. Breiter (niez. soc.)	1.788
Dr. D. Malz (syon.)	1.269

Wiadomości polityczne.

Horoskopy wyborcze.

Stanowisko p. Namiestnika i jego organów w obec wyborów do parlamentu zrodzilo w licznych wypadkach wielkie dla nas niebezpieczeństwo.

Na zachodzie narzucanie kandydatów lub zbyteczne popieranie jednych stronnictw wywołało zamieszanie, które na dobre solidarności narodowej nie wyjdzie. Widzimy, że zresztą nawet poważni kandydaci wskutek takiego sposobu stawiania kandydatów natrafili na żywiołowy opór — jak w okręgu Sanok-Lisko i innych.

W wschodnich okręgach okazuje się coraz groźniej niebezpieczeństwo utraty mandatów. I tak wysunięcie kandydatury dra Steinhausa, i dziś po zatwierdzeniu przez Radę Narodową kand. dra Starzyńskiego zwalczanie tej kandydatury przez starostów, którzy „con amore“ dalej za dr. Steinhausem pracują — może oddać mandat w ręce syonisty; ale za to p. Namiestnik będzie mógł być dumnym, że mimo wszystko — przeciw ogólnemu życzeniu kraju — zwalczył prof. Starzyńskiego. Podobnie dzieje się w okręgu Jarosław-Cieszanów, gdzie dotąd pewne sfery nie straciły nadziei — i tak postępują, ażeby utrącić dra Kozłowskiego.

W okręgu Złoczów-Kamionka Str. organa rządowe mają tylko jedno zadanie: popierać kandydaturę radcy Singalewicza, ukraińca. — Natomiast kandydat Rady Narodowej ma wszelkie trudności z tej strony. Dzięki temu zapewne wyjdzie albo drugi ukrainiec albo moskalofil.

Okręg Złoczów-Zborów przedstawia obecnie wielkie niebezpieczeństwo, dzięki temu że p. Namiestnik postanowił sobie przeprowadzić mimo wszystko dra Golda. P. radca Popiel działał tam w tym kierunku od kilku tygodni. Mimo, że szanse dra Golda źle się przedstawiały, mimo ostrzeżeń ludzi, którzy znają ten okręg — nie dopuszczono innych kandydatów. Zapraszano tam prof. Starzyńskiego, następnie prof. Srokowskiego oraz dra Weinfelda — ale Namiestnik i blok jego w Radzie Narodowej postanowili przeforsować dra Golda. Wskutek tego dziś najwięcej szans ma ...Breiter.

W okręgu Buczacz-Śniatyn pracował dla siebie z upoważnienia p. Namiestnika dr. Landesberg — i nikt inny tam dopuszczany nie był do kandydowania. Mimo, że za p. Landesbergiem tak żydzi jak chrześcijanie mający delikatniejsze poczucie narodowe głosować nie

mogliby. I to stworzyło sytuacyę, że została postawiona kandydatura p. Sterna, burmistrza miasta Buczacza — zapewne nie najodpowiedniejsza i kto wie czy przez to okręg ten nie przypadnie syoniście.

Jeszcze w wielu innych okręgach równie smutne i niebezpieczne stosunki zrodziło stanowisko p. Namiestnika, które zresztą przeważnie odznacza się wielką uprzejmością dla ukraińców zaś obojętnością dla kandydatów narodowych, jeżeli zwłaszcza nie zaliczają się do bloku w Krakowie stworzonego.

Kronika.

Z zaboru austryackiego.

Rada Narodowa. Na posiedzeniach plenarnych z dn. 27. maja i 2. czerwca, Rada Narodowa zatwierdziła następujące dalsze kandydatury na posłów do Rady Państwa: w okręgach wiejskich, Lwów-Gródek p. D. Abrahamowicza, Skałat-Husiatyn Ad. hr. Gołuchowskiego, Sokal-Brody p. M. Kraussa, Tarnopol-Zbaraż p. J. Zamorskiego, Rawa-Żółkiew p. K. Wysockiego, Drohobycz - Turka p. B. Osuchowskiego, w okręgach wiejskich: Podgórze - Bochnia dra W. Korytowskiego, Bóbrka - Żydaczów dra A. Halbana, Stanisławów p. E. Raucha, Drohobycz dra N. Loewensteina, Stryj - Kałusz dra A. Goldhammera, Tarnopol p. R. Galla, Kołomyja p. J. Kleskiego, Złoczów p. J. Golda. W sprawie odezwy do wyborców wybrano komisyę, która ma przedłożyć projekt jej do zatwierdzenia komisyi wykonawczej.

50-lecie „Floryanki“. W Krakowie odbył się uroczysty obchód 50-letniej rocznicy istnienia Krak. Tow. Wzajemnych ubezpieczeń przy udziale pp. Marszałka i Namiestnika, reprezentantów pokrewnych towarzystw z Galicyi i Królestwa, oraz licznych kół obywatelskich. Rada Narodowa uczciła 50-lecie Towarzystwa hojnym darem, przeznaczając 420 tysięcy koron na cele użyteczności publicznej. Po obchodzie odbyło się walne zgromadzenie delegatów, na którem po wysłuchaniu sprawozdań z działu ogniowego (wypłacono szkód 10,304.646 kor.), działu gradowego (wypłacono 2,047.636 kor.) i działu życiowego, wybrano dyrektorem Tow. p. St. Dydyńskiego, prezesem Rady nadzorczej p. J. Męcińskiego, wice-prezesem p. T. Cieńskiego.

Opiekun Galicyi. B. poseł I. Daszyński zgłosił się u ministra hr. Wickenburga w Wiedniu z żądaniem wydania przezeń zarządzeń, któreby zabezpieczyły czystość i legalność wyborów w Galicyi, a głównie aby nie dopuszczono w czasie wyborów do pauz obiadowych, w czasie których starostowie mają popełniać największe nadużycia. Według pism socyalistycznych, minister miał przychylnie przyjąć petenta i obiecać swoją interwencyę, według innych zaś organów prasy p. Daszyński otrzymał nauczkę, żeby nie wtrącał się w nieswoje rzeczy.

Odznaczenie. Dr. Emil Godlewski (senior) profesor chemii rolniczej na Uniwersytecie Jag. i członek Akademii Um., został zamianowany członkiem korespondentem Akademii francuskiej w Paryżu, za długoletnią wybitną pracę naukową z zakresu fizyologii roślin, która już od dawna zwróciła na niego uwagę uczonych zagranicznych.

Z zaboru rosyjskiego.

W Dumie. Przed zakończeniem sesyi w Dumie, odczytaną została interpelacya posłów polskich z Koła koronnego i kresowego, w sprawie wydania przez gen.-gubernatorów warszawskiego i kijowskiego oraz gubernatorów kowieńskiego i mińskiego, postanowień obowiązujących a ustanawiających kary za nauczanie tajne, które interpelanci uważają za sprzeczne z prawem. Ponieważ nie żądano uznania interpelacyi za nagłą, interpelacya została odesłaną do komisyi i przyjdzie na porządek dzienny Dumy dopiero po feryach jesienią, gdy skazani przez gubernatorów kary odsiedzą i zapłacą.

Tolerancya religijna. Sądy okręgowe w Kamieńcu Pod. i Winnicy, skazały księży Zdańczuka, Wolskiego, Naskienickiego i Czyrskiego na karę po 10 rb. i usunięcie z zajmowanych stanowisk na 3 miesiące „za przyłączenie do kościoła katolickiego nieletnich prawosławnych“. — Polakożercze *Mosk. Wiedomosti* są oburzone, że w kościele św. Jana w Wilnie znajdują się nagrobki Mickiewicza, Syrokomli i Odyńca. A *Now. Wremia* zapytuje, jakim sposobem dostały się one do kościoła i co mają wspólnego z domem modlitwy (!).

Na cześć Romanowych. Dynastya czasów rosyjskich wywodzi swój rodowód od bojara Romana z czasów Iwana Groźnego a właściwie od cara Fedora Romanowicza powołanego na tron moskiewski w r. 1611 po nieudałej kandydaturze królewicza Władysława Wazy. W r. b. mija 300-lecie „najmiłościwiej“ panującego domu, w uczczeniu czego postanowiono wybudować pomnik w Kostromie i cerkiew w Petersburgu, z ofiar w całem państwie zbieranych. Naczelnicy powiatów w Królestwie zakrzątali się, aby i ludność Prywislińja złożyła swój wdowi grosz i oto jak donosi *Warsz. Dniewnik*, magistraty miast w gub. warszawskiej ogółem wyasygnowały na ten cel 3.460 rb, przeznaczając każde po kilkanaście rubli, najhojniej wystąpiły Gostynin, który dał 1.500 rb i Gąbin 750 rb. W ładnych rękach spoczywają interesy naszych miasteczek w Królestwie.

Z zaboru pruskiego.

W Reichstagu. Na zasadzie wniosku Koła Polskiego parlament Rzeszy uchwalił, iż przepisy dotyczące ochrony robotników od wypadków, mają być w całem państwie ogłoszone w fabrykach i kopalniach nie tylko po niemiecku, ale i po polsku, o ile w danym zakładzie pracuje więcej niż 25 robotników Polaków.

W Landtagu. W czasie obrad nad ustawą o nauczaniu dzieci głuchoniemych i ociemniałych, w dyskusyi ogólnej i szczegółowej, przemawiał pos. Styczyński, podnosząc, że ustawa ta czyni dla dzieci polskich mowę rodzinną obcą i uniemożliwia nieszczęśliwej dziatwie porozumiewanie się z najbliższą rodziną, że stosowanie germanizacyi wobec dzieci głuchych i niemych jest wprost barbarzyństwem. Wniosek polski, aby w okolicach z ludnością mieszaną udzielano nauki w szkole w tym języku, w którym mówi rodzina tych dzieci, w głosowaniu odrzucono.

Kobiety niemieckie. W Poznaniu powstała filia „Tow. kobiet niemieckich dla kresów wschodnich“, którego główna siedziba jest w Berlinie. Na zebraniu inauguracyjnem, w którem uczestniczyło 125 dam poznańskich, po przemówieniach przewodniczącej i sekretarki, która rozwinęła plan działania filii, polegający na popieraniu H. K. T., wzmacnianiu niemieckiej posiadłości i przemysłu, oraz na ochranianiu kobiet niemieckich przed niebezpieczeństwem grożącem im z polskiej strony (?), wygłosił odczyt znany prof. Hötzsch na temat narodowego ruchu wśród kobiet polskich, w którym nawoływał matrony niemieckie do zajmowania się polityką i przeciwdziałania polskim związkom kobiecym, w czem filię jako swoją „młodszą siostrzyczkę“ popierać nawzajem będzie „starszy brat“ — Ostmarkenverein. Na tej braterskiej wymianie zdań zakończono obrady.

Wydawca: **Dr. Adam Skałkowski.**
Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Józef Browiński.**

Administracya otwarta w dnie powsz. od 10—12 przed poł. i od 4—6 wiecz.
Sekretaryat redakcyi urzęduje w dnie powsz. od 5—6 wieczorem.

Redakcya i administracya: Lwów, ul. Asnyka 1, ekspedycya ul. Murarska 31.

Drukarnia Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, plac Bernardyński 7.